

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkiem „GOSK NIEDZIELNY” i „GOSPODARZ” wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Redakcja: Donatusa.
Intro: Szymona Konk.
Pojutrze: Zuzanny.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należy do wszelkie rabaty upadają. Listy adresować do: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 7 16 zach 5 13
Jutro: » » 7 14 » 5 15
Pojutrze: » 7 12 » 5 17

W sprawie zaprowadzania niemieckiego śpiewu w parafiach polskich.

Germanizacja za pomocą nabożeństw i śpiewu niemieckiego w kościołach parafii przeważnie, lub w wielkiej części polskich, uprawia się obecnie we wszystkich dzielnicach, mianowicie dzieje się to jednakże na Górnym Śląsku i u nas na Warmii. Często słyhać u nas skargi, iż coraz mniej w ich parafialnych kościołach kazań i nabożeństw polskich, a już śpiew polski ginie prawie całkiem.

Ponieważ zwykle ludzie ci sądzą, że zależy to za główną władzą Kościoła, że więc swego duszpasterza winić nie można, boć on by rad na śpiew polski zezwolił, przeto dla wyjaśnienia sprawy podajemy poniżej list, jaki otrzymał w tych dniach z kół duchowieństwa „Katolik”, gazeta polska wychodząca w Bytomiu na G. Śląsku. Księża owi piszą tam tak:

Zachodzi często pytanie, jakie stanowisko w sprawie śpiewu kościelnego zajmuje władza kościelna.

Pewną rzeczą jest to, że żadnego rozkazu do zaprowadzania niemieczyny w czystopolskich parafiach władza ta nie wydała. Ale również jest rzeczą pewną, że i żaden zakaz zaprowadzania niemieckiego śpiewu i nabożeństwa nie istnieje. Ponieważ więc nie ma ani rozkazu, ani też zakazu, przeto uważali niektórzy księża, iż wolno im w tej sprawie postępować wedle własnego rozumienia, no i z rozmaitych pobudek zaczęli wpuszczać powoli niemiecznę do kościoła zezwolił też na zaprowadzenie śpiewu niemieckiego podczas tak zwanych mszy szkolnych.

Księża ci wnet znaleźli naśladowców i w ten sposób niestety niemieczyna poczęła się szerzyć w kościołach na całym Górn. Śląsku. Władza biskupia o tyle zdaje się popierać wolność niemiecznienia zapomocą kościoła, że tylko tych księży mianuje dostojnikami, n. p. kanonikami, którzy służą niemiecznie! Ludność polska zaś, widząc to wszystko, była pewna, że zaprowadzanie niemieczyny w kościele dzieje się z rozkazu przełożonej władzy kościelnej, dla tego zaniechała dalszego oporu.

Ze tak atoli nie jest i że żaden rozkaz zaprowadzania niemieczyny w kościele nie istnieje, — o tem świadczą najlepiej te parafie, w których księża nie stawiają wprawdzie szkołom żadnej przeszkody, aby działy ucześnie na mszę św., ale pod żadnym warunkiem nie pozwalają na zaprowadzanie śpiewu niemieckiego.

Gdzie nie ma żadnego nakazu lub zakazu ze strony władzy biskupiej, — tam każdy ksiądz powinien się stósować do ogólnych wskazówek i rozporządzeń, wydanych przez naszą najwyższą władzę kościelną, której podlegają wszyscy katolicy na całym świecie, tak księża jak i świeccy, a tą władzą jest — Kościół katolicki — A cóż ta najwyższa nasza władza pod tym względem rozporządziła?... Otóż rozporządziła, iż co do nauki i nabożeństwa — język

ojczysty rozstrzyga i dla tego też jedynie tego języka używać należy.

Z tego rozporządzenia najwyższej władzy kościelnej korzystają ci księża, którzy nie pozwalają na zaprowadzanie niemieczyny w Domu Bożym. Co do szkoły, to wiedzą ci księża, iż z dopuszczenia Bożego nie mogą nauczycielom ani nakazać ani też zakazać prowadzenia dziatwy na mszę św., — ale pilnują tego, aby śpiew kościelny podczas mszy św. w parafiach polskich wedle rozporządzenia najwyższej władzy kościelnej i wedle odwiecznego prawa pozostał polski.

W końcu chodzi jeszcze o to, jakie stanowisko ma zająć w tej sprawie ludność polska? — Otóż powinna ona wszędzie tam gdzie niemieczyna wciska się do ich kościoła, grzecznie, spokojnie lecz stanowczo przypomnieć swemu duszpasterzowi, iż wie o tem, jakie rozporządzenie pod tym względem wydała nasza najwyższa władza kościelna, i upominać się o swoje prawa, oraz aby księża postępowali według rozporządzeń przez Kościół katolicki wydanych.

Opierając się więc na rozporządzeniach Kościoła katolickiego i upominając się o swoje prawa, ludność polska może tylko sama przeszkodzić dalszemu krzewieniu się niemieczyny w kościele. W przeciwnym razie okaże się obojętną w sprawie dla niej najważniejszej i niezdolną do obrony przysługującego jej prawa.

Co tam słyhać w świecie?

— W niedzielę odbyły się w całych Prusiech zebrania protestujące przeciw projektowi reformy wyborczej. Urządzali je socjaliści. Zdaje się, że tu i owdzie doszło do starć, gdyż po wiecach usiłowali socjaliści urządzić uliczne pochody. Pono w Berlinie doszło do krwawych starć. — Zebrania protestujące odbyły się między innymi także w Królewcu i w Elblągu. W Królewcu przemawiali adwokat Haase, redant Braun i sprawozdawca Koenen na temat: „Wojna regencji z pruskim ludem”. Uchwalono rezolucję przeciw jawnym wyborom trzyklasowym i przeciw nowemu projektowi wyborczemu. W pobliżu bramy królewskiej przyszło do ostrego starcia pomiędzy demonstrującymi a zandarmeryą i policją, która użyć musiała golej broni. Kilka osób zraniono ciężko, a około 20 aresztowano. — W Elblągu przyszło również po zebraniu demonstracyjnym do starć. Aresztowano także kilkanaście osób wtem przewodniczącego towarzystwa socjalistycznego.

— Projekt reformy wyborczej do sejmiku pruskiego przekazany został w sobotę komisji składającej się z 28 członków wśród których zasiada także Polak i to poseł Wojciech Korfanty. W komisji głosować będzie 15 posłów za tajnemi, a 13 przeciw. W izbie poselskiej o ile się ogólnie okazuje przejdą tajne wybory 237 głosami przeciw 204 głosom.

— Księżę Henryk, brat cesarza, jedzie za dwa tygodnie do Londynu. W Anglii twierdzą, że przyjazd księcia pruskiego poślakami rodzinnymi, wiel-

kie znaczenie polityczne i dowodzi polepszenia się stosunków pomiędzy Anglią a Niemcami. Jak wiadomo, gloszą, że latem pojedą do Anglii cesarz i cesarzowa.

— **Holandya.** Holenderczycy strasznie byli zaniepokojeni i zagniewani na Niemców, bo się rozeszła pogłoska, że cesarz niemiecki napisał do królowej holenderskiej list, w którym groził, że każe Holandya okrętami obsadzić na wypadek, gdyby rząd holenderski wybrzeży kraju swego nie kazal zabezpieczyć przed Anglią. Doszło do tego, że posłowie w parlamencie holenderskim, zażądali wyjaśnienia od ministrów. Uspokojenie nastąpiło dopiero wtenczas, gdy minister spraw zagranicznych z całą stanowczością oświadczył, że pogłoska o liście jest najzupełniej zmyślona.

— **Kreta.** Na sprzedaż Krety rządowi greckiemu zanoszą się rzekomo według telegramów z Rzymu. Rząd turecki opiera się podobno, lecz mocarstwa niezawodnie potrafią nakłonić go do ustępstw, gdyż tylko w kroku takim upatrują ostateczne pokojowe rozwiązanie sprawy kretańskiej. Zapowiadają już nawet zwołanie w tej sprawie konferencji międzynarodowej. W danym razie chcą mocarstwa poręczyć, iż Grecya rzeczywiście umówioną sumę zapłaci. Pewnie też Turcyja na ten handel się zgodzi, bo tak a tak nie ma z wyspy żadnej korzyści. Będzie więc wilk syty i koza cała.

— **W Maroko** zanoszą się na poważny zatarg rządu francuskiego z sultanem Mulejem Hafidem. Rząd francuski zawarł niedawno z pełnomocnikiem sultana ugodę, dotyczącą spłaty długów marokańskich. Sultan uważa ugodę za niesprawiedliwą i po przeczytaniu jej popadł po prostu w wściekłość, a w końcu kazal rozwiązać wszystkie pułki, których instruktorami byli oficerowie francuscy. Francya zamierza podobno w razie dalszych wybryków sultana obłożyć aresztem dochody z cel marokańskich.

Setni jubileusz urodzin Chopina

najslynniejszego kompozytora polskiego, obchodzić będzie naród polski we wtorek, 22 go lutego. Z okazji tego jubileuszu wydał „Komitet przygotowawczy imienia Chopina” (czytaj Szopena), książeczkę objętości dwóch arkuszy druku, a ozdobioną ryciną tego największego geniusza muzycznego Polski. Broszura ta napisana przez dra Tadeusza Sahultza, a utrzymana jest w tonie możliwie popularnym, mówi przytem językiem zwięzłym, podkreślając z życia i twórczości Chopina to, co przystępnym wydaje się dla szerszych warstw społeczeństwa.

Komitet wydał broszurę w tym celu, by towarzystwom w kraju i na obczyźnie umożliwić względnie ułatwić urządzenie odczytów o Chopinie. Broszurę można zużyć albo jako jeden wielki odczyt, albo jako dwa krótsze. W ostatnim razie zaleca się pierwszego wieczoru odczytać pierwsze cztery rozdziały: wstęp i zyciorys Chopina, drugiego wieczoru zaś resztę: twórczość Chopina.

Czytelników naszych zachęcamy do za-

kupu tej książeczki, z której o życiu i pracy tego słynnego pedagoga naszego, który dla większej części polskich Warmiaków zapewne dotąd pozostał nieznanym.

Sprawy polskie.

— Polak zwyciężył centrowca przy wyborach do rady miejskiej w Szobiszowicach (Gliwicach) — tak telefonują z Gliwic. Jak donosiliśmy, nie chcieli centrowcy z ks. proboszczem Stryczkiem na czele uwzględnić woli polskiej większości; ks. Stryczek agitował na rzecz kandydatury centrowej nawet w kościele. Mimo to kandydat, postawiony przez miejscowy polski komitet wyborczy, a mianowicie adwokat Wolny z Gliwic pobił 363 głosami centrowca, który uzyskał głosów 340.

— Zwycięstwo polskie na obczyźnie. Wybory kościelne w Holsterhausen w pobliżu Wanne odbyły się dnia 3 i 4 lutego a skończyły się niespodziewanie świetnym zwycięstwem Polaków, albowiem wybrano tak do dozoru jak do reprezentacji samych Polaków. Polacy proponowali, aby wyprano połowę Polaków i połowę Niemców. Nie zgodzono się na to; chciano Polakom przyznać najpierw czwartą część mandatów, a w końcu trzecią część. Polacy, tworzący znaczną większość w parafii, nie zgodzili się na to i wystąpili z własną listą z pomyslnym skutkiem. Polscy członkowie doboru otrzymali 365 głosów, niemieccy 257; polscy członkowie reprezentacji 351, niemieccy 215. Upoważnionych do głosowania było 1058.

Zabezpieczenie na niemoc

(na inwalidztwo) dzieci zatrudnianych w przemyśle lub rzemiośle rodzicielskim. Krajowe zakłady zabezpieczeń poleciły swym kontrolerom zwracać uwagę na to, czy dzieci czynne w rzemiośle lub przemyśle u rodziców płacą składki zabezpieczenia na niemoc. Urzędnicy stwierdzili, że niższe władze administracyjne uważają ogólnie dzieci, pracujące w domu rodzicielskim za niskim wynagrodzeniem kieszonkowym, za niepodlegające zabezpieczeniu. Dotychczas zatem

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

W koło zabudowań był park obszerny pełen cieniu, miękkich jak aksamit trawników, śpiewu i świergotu ptaszek, z rzeczką przez sam środek tworzącą w końcu rodzaj stawku.

Tam Leonia bujała swobodnie i przebawiała lata dziecięce pierwszej młodości, pod bacznym okiem sióstr zakonnych, odzwyczajonych od świata niby murem chińskim nader ostrą regułą.

Dzieci ich pieczy powierzone wychowywały jakby córki własne, z czułością iście macierzyńską.

Dwa, a nawet i trzy razy do roku, w różnych epokach odwiedzała Leonie chrześna matka.

Jak dziewczynka ubóstwiała tę piękną damę, która zjadała ją formalnie pocałunkami, nie mogła się dość dzieckiem nacieszyć i nigdy nie przybywała, żeby nie zawieść Leonii zabawek całymi pakami i rozmaitych słodczy.

Gdy Leonia skończyła lat dziewięć, utrzymała z »matką chrześną« nader częstą korespondencją.

Nie domyślała się ani wtedy, ani później, że każdy z listów dziewczynki odczytany kilkakrotnie i łzami skropiony przez hrabinę, był natychmiast skazany na całkowienie.

Nie wiedziała i o tem Leonia jakich ostrożności musiała używać hrabina de Morellas, aby listy te przyjmować i na nie odpisywać.

W latach siedemnastu, odebrano ją z klasztoru.

zabezpieczeń. Zapatrywanie zakładów zabezpieczeń, że w podobnych przypadkach istnieje obowiązek płacenia składek, uzasadnionym jest formalnie w samej ustawie o zabezpieczeniu na niemoc i starość. Przy zatrudnieniu domowników nie chodzi o jakieś szczególne stósunki zabezpieczenia, dla którychby potrzebne były osobne przepisy: Stósunki zatrudniania domowników opierają się raczej na normach paragrafu pierwszego ustawy o zabezpieczeniu. Żądanie zatem zakładów włączenia domowników do obowiązkowego zabezpieczenia nie wkracza na nowe tory, lecz odpowiada wyrokom urzędu zabezpieczalnego Rzeszy.

Wyroki te brzmią, że domownicy podlegają obowiązkowemu zabezpieczeniu wtenczas, jeżeli w ustroju ekonomicznym i socyalnym wskazani są na pracę zarobkową i pobierają kieszonkowe, które odpowiednio do stósunków uważać należy za zarobek. Czy takie warunki są dane, rozstrzygają w poszczególnych przypadkach kompetentne władze. Jeżeli w odnośnych przypadkach zakłady zabezpieczenia wymagają późniejszego dopłacenia składek za ostatnie dwa lata, odpowiada to także prawnym przepisom.

Dzieci zatem czynne w interesie rodzicielskim są bez wszystkiego zobowiązane do zabezpieczenia, skoro udzielane im kieszonkowe ma charakter zarobku. Jak przykłady pouczają, zakłady odstępują od ściągania zaległych za dwa lata składek, jeżeli osoby zobowiązane do zabezpieczenia poddadzą się temuż dobrowolnie bez zawezwania urzędowego. W przeciwnym razie ma władza obowiązek późniejszego zadania składek, zaległych w danym razie aż do dwóch lat. Przemysłowcy więc i rzemieślnicy, zatrudniający własne dzieci za wynagrodzeniem, oszczędzają sobie wydatku na dopłacenie pewnej kwoty, jeżeli dobrowolnie zastępują się do ostatecznie przymusowego zabezpieczenia.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezja. Ks. dziekan i proboszcz Zalewski zrezygnował z probostwa w Kurzętniku, dlatego obrano tamtejszego ks. wikarego Bukolta administratorem.

Plakata rzewnie, opuszczając swoje nauczycielki, zegnając się z tyloletnimi koleżankami i przyjaciółkami. Czuli się szczęśliwą pomiędzy niemi.

Od dnia, w którym zaczęła żyć pospół z hrabiną de Morellas, pokochała ją Leonia jakby matkę rodzoną.

Nieraz w żywej i bujnej wyobraźni Leonii, którą podniecał jeszcze spokój i cisza klasztorna, powstały rozmaite przypuszczenia co do jej tajemniczego przyścia na świat...

Sześć miesięcy bywania w wielkim świecie, nauczyły ją niejednego z czem się przed nią ukrywano, czego nie domawiano wyraźnie przed młodą panią. Jej opiekunka nie wspominała nigdy o jej rodzinie, mogła zatem układać w myśli cały romans historyą wielce romantyczną swojego urodzenia, dość jednak zbliżoną do rzeczywistości.

Nie zdziwiła się też zanadto, gdy hrabina de Morellas nazwała Leonie swoją córką, na lozu śmiertelnym.

Cóż za fatalność zaciężyła nad niemi dwiema, że hrabina wyznała jej dopiero w chwili zgonu tę tajemnicę?

Biedna kobieta, gdyby ją mogła widzieć obecnie w skromnym pokoiku, tak odmiennym od przepychu, którym otaczała swoją ubóstwianą Leonie?

Gdyby wiedziała, że będzie jej córka zmuszoną pracować ciężko na chleb prostu, ta córka, z której była tak dumna, dla której umarł, narażając się na chorobę śmiertelną, gdy czuwały razem przy zwłokach Ludwika d'Arnéville, jakąż byłaby jej rozpacz i jakieżby czuła straszne wyrzuty sumienia.

Zaiste, nikt nie mógł być bardziej od niej samotnym i opuszczonym.

W wyborze pomieszkania kierował głó-

szego ks. wikarego Bukolta administratorem. Ks. wikarego Wrycę przeniesiono z Jastrzębia do Lisewa. Probostwo Kurzętnickie obsadza w tym razie bezwarunkowo ks. biskup.

Poznań. Ks. kanonik Jedzink, regens tutejszego seminarium duchownego, sprawił własnym kosztem organy dla kaplicy owego zakładu. Wykonał je p. Józef Stanisławski, organmistrz w Poznaniu. Przed kilku dniami rewidowali te organy ks. Gieburowski i dyrektor choru katedralnego p. Dembiński i uznali je za dobre.

Berlin. »Gorzkie żale« śpiewane bywają tu w kościele św. Jadwigi co niedzielę o godz. 3 po poł., w kościele św. Józefa (Müllerstr.) również co niedzielę ale o godz. 4 po poł. Jeszcze i w innych kościołach berlińskich śpiewają te wzruszające pieśni; tak w kościele B.żego Ciała (Thornerstr.)

Częstochowa. Z Rzymu donoszą, że korona ze złota i dyamentów, ofiarowana przez Ojca św. Matce Boskiej Częstochowskiej, jest już gotowa. Wartość jej wynosi 100 000 fr. Korona doręczona będzie niebawem dla przewiezienia do Częstochowy delegatom mianowanym i przysłanym tutaj przez biskupa kujawsko kaliskiego, ks. Zdzitowieckiego, oraz generała Paulinów O. Rajmana.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 16-go lutego 1910.

— Przyjazd cesarza Wilhelma II do Olsztyna po ukończeniu manewrów cesarskich ma być podobno już zapewniony.

— Ostremi nabojami strzelać będzie tutejsza załoga wojskowa na placu pod Dajtkami w kierunku Ubstycha, codziennie od 10 do 4 tej i to 5, 8, 9, 11, 12, 15, 16, 18, 19, 22, 23 i 30 go marca. W czasie tym będą tamże prowadzące drogi strażami obstawione i dla komunikacji zamknięte.

wnie Leonie instynkt zachowawczy.

Anons wyczytała w którymś z numerów »Figara«.

Dom był na drugim końcu Paryża, w dzielnicy, gdzie nie znała nikogo.

Nie będzie więc narazoną na niczyje natręctwo, i nikt nie przerwie Leonii samotności.

Chwilowo pragnęła gorąco skupić myśli w zupełnym odosobnieniu od świata i dawnych znajomych.

Po pewnym czasie, gdy potrafił sobie urządzić życie jako tako, gdy opanuje okropne moralne cierpienie i ubezwładnienie, które przemienia ją niejako w automat chodzący i poruszający się machinalnie: uda się z prośbą o protekcję do tych osób bardziej sympatycznych, na których, o ile się zdaje, mogłaby liczyć.

Z ich pomocą zdobędzie prawdopodobnie jaką pracę.

Zamówi u niej bądź portrety akwarel, bądź biusty lub też płaskorzeźby w medalionie.

Jeden bardzo wielki artysta mógłby być dopomóż Leonii jak najskuteczniej w zawodzie, w którym zamysłała głównie pracować.

Gdy ją nigdy odwiedzał w prześlicznej pracowni, urządzonej nader zbyt kownie przez panią de Morellas, nie szczędził rad zbawienych, uderzony nadzwyczajnymi zdolnościami młodziutkiej dyletantki.

On miał zawsze tak wiele obstalunków że mógł jej część z nich odstąpić bez narażenia siebie na jakikolwiek uszczerbek i stratę.

Ale ona nienawidziła tego człowieka. On był jedynym sprawcą jej niedoli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Kapitalista p. Antoni Krämer sprzedał swój w ulicy Libszackiej położony budynek z ogrodem p. M. Lehmannowi ztąd za 34,000 marek.

— Wiosna i lato 1910. Z nadzwyczaj łagodnej zimy tegorocznej wnioskuje meteorologie, że wiosna w roku bieżącym będzie bardzo ciepła, a lato da się nawet we znaki nieznośnymi upałami.

— Bakcyle w siekanem mięsie. Z polecenia pruskiego ministerstwa kultu, dokonała rządowo naukowa deputacja dla spraw lekarskich w Berlinie, badań chorób epidemicznych w roku 1909 i przekonała się, że ogromna większość chorób pochodzi od mięsa siekanego, w którym znajdują się bakcyle szkodliwe. Deputacja przestrzega wobec tego przed spożywaniem mięsa surowego, a przedewszystkiem siekanego.

— Z powiatu. Posiedziciel Joachim Benedykt w Gryżlinach obrany i zatwierdzony został na ławnika tamże. — Stróżem i służą gminnym na obwód Gryżliny obrany został chałupnik Welfor z Plusk.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Dajtki** Nawpół żywcem spalonego kolegę swego Kitschego znalazł w nocy na 13 bm. strażnik kolejowy Burath na posterunku w budce nr. 213 w pobliżu Hermsdorfu. Gdy Burath wszedł do budki zastał na strażniku Kitschem rzeczy całkiem spalone, a na twarzy, rękach i piersiach całkiem spieczone ciało. Sprowadzony dr. Salzman z Olsztyna opatrzył chorego i odesłał do domu chorych w Olsztynie, gdzie jednak mało nadziei utrzymania go przy życiu. Nieszczęście nastąpiło wskutek eksplozji lampy petroleowej.

* **Szomwald.** Na drodze do Olsztyna napadnięta została w ubiegły wtorek pewna kobieta przez dwóch mężczyzn, którzy ją niemilosernie kijami i batami obili i poranili tak, że dotąd leży obłożnie chorą. Sprawców wysledzono i czeka ich zastuzona kara.

* **Warkały.** Oberzę p. Bauchrowitza wraz z rolą nabył oberzysta p. Mai z Szomwaldu za 19,000 m.

* **Lęgałuj.** Urządzoną tu zostanie wkrótce stacja kolejowa, co zapewne przez mieszkańców okolicy z radością powitane zostanie.

* **Wartembork.** W Starym Wiercku bie zakradli się złodzieje w nocy na niedzielę do nauczyciela p. Kuklika. Zabiwszy w chlewie dwie świnię i oprawiwszy je na miejscu z mięsem drapli niepoznani. Dotąd nie ma po nich śladu.

* **Ostród.** Utopił się przy przechodzeniu jeziora 27 letni cieśla Górny i 26 letni kotodziej Gajewski. Zdołano ich już tylko bez duszy wydobyć z wody. Ostatni był żonaty i ojcem dwójga dzieci.

* **Margrabowo.** W tutejszym jeziorze utopił się 34 letni cieśla Steinert. W ciemności wieczornej wpadł do przerebli. Rozpaczliwe wołanie jego o pomoc usłyszała pewna przechodząca kobiecina, która miał sprowadzić pomoc z najbliższej zagrody, pospieszyła do swej wsi oddalonej o przeszło kilometr od miejsca wypadku. Naturalnie pomoc nadbiegła za późno.

* **Królewiec.** Pomiedzy robotnikami Hamannem i Siefussem przyszło w gościu w wsi Cumehnen do sprzeczki. Wracając do domu pobili się. W toku bijatyki Hamann działając rzekomo w swojej obronie udusił przeciwnika swego Siefussa.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Robotnik Smolka usiłował otruć się lizolem. Gdy jednak spożyta przez niego doza lizolu nie wywarła pożądanego skutku, przeciął sobie gardło nożem stołowym. Niedośzłego samobójcę odwieziono w beznadziejnym stanie do lazaretu. Podobno popełnił straszny czyn w przystępie obłądzenia.

* **Sztum.** W Straszewie odprawił nowo wyswięcony w Fromborku kapłan ks. Władysław Dembski swe prymicie. Wprowadzono go do kościoła w otoczeniu 13 księży, a mnóstwo wiernych uczestniczyło w tym uroczystym akcie. Kazania wygłosili:

ks. prob. Połomski z Postolina i ks. kapelan Goryński z Kwidzyna.

* **Hawa.** Na dworcu wschodnim urwane zostały hamulczemu Oborowskiemu przy ranzerowaniu maszyny obydwie nogi.

* **Swiecie.** W pożalowania godny sposób stracił w srodę życie aptekarz Karól Jandtke. Podczas jazdy furmanką, złamała się dyszel i spadła koniowi na tylną nogę, który wystraszony rozbiegł się w pobliżu domu towarowego Konitzera zamierzał Jandtke z woza zejść, ażeby życie ocalić, zaplątał się jednak płaszczem w koło. Smięty kilkakrotnie o ziemię stracił przytomność i po kilku godzinach zmarł wskutek wstrząśnienia mózgu. — Profesorowi Kohnertowi, który zatrul sobie krew musiano odjąć obydwie nogi, ale pomimo to nie zdołano mu życia ocalić. Zmarł we wtorek w lazarecie.

* **Susz.** Trzyletni chłopczyk pewnego kupca upadł na ulicy tak nieszczęśliwie, że uderzywszy głową o bruk, przegryzł sobie prawie zupełnie język.

* **Gdańsk.** Znana i wielka firma Hermann Löwinsohn, hurtowny skład towarów kolonialnych i eksport surowego bursztynu popadła w konkurs skutkiem pewnej ryzykownej spekulacji. Wedle zestawienia pasywa wynoszą 500 tysięcy 688 mk., a aktywa tylko 34 tys. mk. Po spłaceniu wszelkich formalności i kosztów pozostanie do podzielenia między wierzycieli tylko 13 tysięcy 321 marek, czyli załedwie dwa procent.

Z Ks. Poznańskiego.

* **W Poznaniu** zmarł 19 stycznia br. weteran z powstania 48 r. Był nim zastuzony obywatel, malarz Walenty Łaskowski, liczący 87 lat. Walczył pod dowództwem generała Mirosławskiego. Pod Kórnikami zraniony został lancą. Schwycony, pomieszczony został na 4 lata w Kołobrzegu, a później jeszcze 8 miesięcy więzienia w Głogowie odsiedział. — Cześć jego pamięci.

* **Pleszew.** O mordercy z Bogusławca rosyjskim poddanym Michale Koczyńskim donoszą obecnie niektóre ciekawe szczegóły. Zbrodniarz po spełnieniu owego ohydne czynu natychmiast wyjechał z Pleszewa do Poznania, a tużtąd na Mysłowice do Galicyi. Po kilku dniach wrócił do Bytomia i tutaj pracował aż do 5 bm. pod przybranem nazwiskiem. Ponieważ jednak na mocy odezw sędziego śledczego z Pleszewa pobyt jego stał się tam niepewnym, morderca udał się do Królestwa i tam w okolicy Będzina został aresztowany przez zandarmów. Utrzymywał, że nazywa się Rudnicki i do dziś dnia nie przyznaje się do winy, lecz zaależono na jego rękach wszystkie znaki opisane w liście gończym, a pozatem jeszcze dwie litery M. K. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że aresztowano prawdziwego mordercę. Władze rosyjskie jednakowoz Koczyńskiego najprawdopodobniej nie wydadzą, natomiast zostanie ukarany za tamtejsze i tutejsze winy przez sądy rosyjskie, a wobec ogromu jego zbrodni sprawiedliwa kara go pewnie nie minie. Nagrodę w wysokości 5000 marek uzyskają urzędnicy rosyjscy.

Z różnych stron.

* **Gels. Hessler.** W niedzielę 30 stycznia odbyło się walne zebranie Towarzystwa św. Floryana i obór nowego zarządu. Wybrani zostali pp.: Prezes honorowy ks. Siebert, przewodniczący Walenty Lengowski zast. Fr. Prass, sekretarz Karol Witkowski, zast. Marc. Zieliakiewicz, skarbnik Jan Reddig, zast. J. Czezcza II. Członków było w ubiegłym roku 45, trzech wystąpiło, a 7 skreślono dla nieregularnego płacenia składek. Pozostało 34 płatnych członków. Zebranie odbyło się 12 i jedno nadzwyczajne. Do wspólnej spowiedzi i Komunii św. przystąpili członkowie dwa razy. Zebrania odbywają się co 4 tygodnie. — Uwaga: Członkom daje się do wiadomości, iż 19go przybędzie polski spowiednik, a w niedzielę 20 przystąpią członkowie z chorągwią do wspólnej Komunii św. (wielkanocnej). Po poł. o

4-tej tegoż dnia jest polskie nabożeństwo z kazaniem.

Rozmaitości.

O okropnem nieszczęściu na morzu donoszą gazety. W czwartek o godz. 1 po poł. wyjechał z portu francuskiego Marsylii wielki parowiec pasazerski pod nazwą »Jeneral Chanzy« w drogę do Algieru, posiadłości francuskiej w Północnej Afryce. Około godz. 9 wiecz. przejeżdżał na morzu Śródziemnem między wyspami hiszpańskimi Mallorką i Min rka, które należą do grupy Balearów. Skutkiem silnej burzy rzucony został statek o skały i rozbił się, a 133 osoby utonęły! Tylko jeden jedyny pasazer zdołał się uratować, a jest nim pewien urzędnik od cła. Wśród tych, którzy zginęli, było 86 pasazerów i 47 ludzi z załogi okrętowej. Do pierwszych należał między innymi ksiądz, grono artystów, 3 oficerów, 2 podoficerów, 6 żołnierzy i troje dzieci. Jeden z pasazerów mający w Algierze narzeczoną, miał tam w sobotę wzięść z nią ślub.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Od redakcyi.

(—) Panu L. w Hessler. W sprawie Tow. św. Floryana w Hessler już swego czasu umówiliśmy się na 6. m. rocznie. — Należy nam się też jeszcze załęgłość za rok ubiegły. Gazet na zebranie wysłamy. Prosimy o dokładny adres do kogo takowe posyłać.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek 21 lutego przed poł. o 9 tej w Stawigudzie drzewo do budowli dębowe, bukowe, choinowe, grabowe i lipowe, oraz drzewo na opał wtem 225 rm szczapów dębowych i 20 rm knębli dębowych z obwodów Ustrych, Ruś, Grada i Fafernia.

Sprzedaże, dzierżawy i licytacje.

— Wydzierzawienie odpadków kuchennych itp. na r. 1910 w tutejszym lazarecie wojskowym oraz sprzęt trawy z łąki i trawnika odbędzie się w poniedziałek 21 bm. w biurze lazaretowym

Powieści zeszytowej

Jednoręki, zły duch polskiej ziemi

wyszły zeszyty nr. 17—22. Cena zeszytu 10 fen. Do nabycia w księgarni »Gazety Olsztyńskiej«.

Powieści tej dostarczać będziemy tylko tym czytelnikom, którzy się wcześniej zgłoszą i stale zeszyty odbierać będą.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 12 lutego 1910.

Spędzono 4708 sztuk bydła rogatego, 1665 cieląt, 8949 skopów, 13271 świń. Płaczone za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Stadniki	65—69	60—62	50—56	00—00 mk
Woły	70—75	61—65	50—56	50—54 m
Krowy	00—00	60—64	55—58	49—51 m
Cielęta	130—00	97—104	82—96	57—70 m
Skopy	78—83	70—74	55—66	— m
Świnie	00—00	68—70	65—63	63—66 m

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Za reklamy ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.

Na Wielki Post

polecam następujące artykuły w najlepszych gatunkach

Losoś w galarecie, puszka od 1,20 mr.
Węgór w galarecie, duże kawałki puszka od 1,20 m.
Tłuste śledzie delikatesowe w puszkach od 1,00 m.
Śledzie delikat. Bismarka w puszkach od 1,00 m.
Śledzie opiekane, w puszkach od 65 fen.
Śledzie w galarecie w puszkach od 40 fen.
Śledzie zwijane (rolmopsy) z śwież. śledzi puszka od 50 fen.
Śledzie bez ości, w różnych sosach puszka od 70 fen.
Mińogi weserskie, bardzo dobre puszka od 1,60 m.
Salata z ryb puszka od 1,60 m.
Stralsunckie albrioki puszka od 1,20 m.

Najlepsze Anchovis puszka po 50 fen.
Ruskie sardynki szklanka po 40 fen.
Szwedzkie śledzie puszk. 50 f.
Skumbria, najlep. delikat. puszka od 1,50 m.
Wędzone fundry w delikat. oleju puszka 1,50 m.
Olej do sardynek w różnych gatunkach od 40 fen. puszka.
Raki morskie puszka już od 1,40 m.
Rakwoe ogonki szklanka od 1,00 m.
Losoś krajany puszka 70 fen.
Kawiar astrachański w 3 różnych gatunkach.
Masło sardelowe tuba od 70t.
Śledzie Matjes, najlepsze po 25 i 30 fen. sztuka, itd. itd.

P. Hirschberg, Olsztyn.

Specjalnym cennikiem na artykuły postne służę na życzenie bezpłatnie i franko.

Dobrowolna sprzedaż!

Z powodu choroby zamierzam moją posiadłość, 30 mórg roli, 20 korcy wysiewu żyta, 9 mórg dwusiecznej łąki, 3 mórg lasu z dobrym żywym i martwym inwentarzem w całości sprzedać. Termin wyznaczyłem na 19 lutego przed poł. o 10-tej na miejscu na który mających chęć kupna niniejszym zapraszam. Objaśnienie każdego dnia dozwolone.

Jan Black, gospodarz w Dajtkach na wybudowaniu.

2 uczni

w naukę kowalstwa przyjmie zaraz lub później

Karol Falkowski

minist. kowalski w Olsztynie, ul. Cegielna 10.

Dom wysyłkowy i kredytowy

A. Kundta

w Olsztynie

poleca najtaniej przy jak najmniejszej wpłacie i

dogodnej odpłacie

meble, obrazy, lustra i towary wyścielane, nakrycia na stół i łóżka, firanki, dywany itd.

Meble me wykonane są we własnym warsztacie i udzielam na takowe długą

gwarancję.

Maszyna do szycia

używana, lecz w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż w ulicy Prostej 28.

Tamże do nabycia dobry pies do polowania (Jagdhund).

Baczność!

Najlepsze centryfugi „Zenith” i „Plenet”

maszyny do masła
 maszyny do prania
 jako i wszelkie inne
 maszyny rolnicze

polecam po najtańszych cenach. — Zamiejscowym kupcom zwracam koszt podróży tam i z powrotem.

F. Kłodzinski,

skład i handel maszyn rolniczych Olsztyn, ul. Koronowa 35. Telefon 202.

Poszukuję także jeszcze kilku agentów.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Koethego wody na zęby**, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. Georg Koethe Nachf. Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz a W. Bergstr. 2.**

Nowe tłuste śledzie Drontheimskie

najlepsze pół beczki 18,50 m. Dalej polecam

Drontheimskie śledzie tłuste w różnych wielkościach kopa od 1,50 m., jako też nowe holenderskie i niemieckie śledzie, najlepsze Yarmouth trade, Matties, Crownbrand i holenderskie Ihlen w 1 i 2 kopowych, jako i całych beczkach.

P. Hirschberg, Olsztyn.

Kalendarze

na rok 1910:

Katolik 50 fen.

poleca księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Szanownej Publiczności miasta Wartemborka i okolicy donoszę uprzejmie, iż

z dniem 1. marca rb.

otworzę w domu piekarza p. O. Preussa, obok kościoła katolickiego i naprzeciwko pana restauratora A. Wolffa

bióro ludowe

dla spraw sądowych i prywatnych

i udzielać będę wszelkich prawnych rad każdemu darmo. Wszelkie piśmienne sprawy do sądów a także i prywatne, przedawszystkim skargi będą sumiennie i dobrze wypracowane i po cenach jak najtańszych obliczone.

Także polecam się do regulowania hypotek, obzorgowania pożyczek, do zrobienia wszelkich prawnie dozwolonych kontraktów, sprzedarzy posiadłości i innych spraw.

Biuro moje będzie otwarte od godziny 8 rano aż do godziny 6 wieczorem. W niedzielę zaś tylko przed południem.

Pracując wiele lat w biurach adwokackich jako sekretarz nabyłem tyle wiadomości praktycznych, że zdolny jestem każdemu tylko sumienną i dobrą poradą w każdych sprawach, po niemiecku lub po polsku, posłużyć. Proszę o poparcie mego przedsięwzięcia

Z szacunkiem

L. Lewandowski,

Biuro ludowe w Wartemborku, obok kościoła katolickiego.

Otrzymałmy i polecamy książeczkę:

Dwór niebieski

czyli modlitwa św. Luitgardy przez Karmelitę J. B. R. przełożył ksiądz Józef Adamczyk.

Prosimy o spieszne zamówienie, ponieważ książeczek tych mamy niewiele w zapasie.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Na Post

polecam:

tłuste śledzie Matfull

kopa 3.00 m.

tłuste śledzie niemieckie

kopa 2.60 m.

śledzie holenderskie

kopa 2.50 m.

Yarmuth Matties

kopa 2.40 m.

crwnbr Ihlen,

dobre do pieczenia kopa 2 25 m.

Małe śledzie norweskiskie

kopa 1.75 m.

Śledzie opiekane

dobrze opieczone, puszka 8 litr. 2.75 m.

Również codzienne świeże:

duże lupacze, kilonskie sielawki, losoś, bytlingi, śledzie i wszelkie inne towary wędzone.

August Lubowski,
 ul. Olsztyńska 46.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
 ulica Lipszacka 28.

Budynek

w Olsztynie tuż przy Górnem Przedmieściu o 13 izbach jest natychmiast z wolnej ręki na sprzedaż. Blizszy adres poda ekspedycja „Gaz. Olsztyńskiej“.

Moją posiadłość

w Gilawach około 67 mórg dobrej roli, wtem 7 mórg lasu, 8 mórg leśnych meliorowanych łąk dwusiecznych, budynek pod dachówką, stodoła, szopa, oraz 1 morgę sadu z drzewami owocowymi, z żywym i martwym inwentarzem lub bez, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. **Jakob Zatrieb** w Mokinach (Mokainen p. Wartenburg.)

Świeżo wędzone bydlinki, 1a sielawki funt 40 fen.

wędzony losoś

łusty poleca

P. Hirschberg, Olsztyn.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości, są moje, systemu Singera (Schwingschiff, Ringschiff i Central Bobbin)

maszyny do szycia

dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne za 55 marek.

Długoletnia gwarancya. Bezpłatna nauka wyszywania. Skład wszelkich przybórów igiel, oleju itd. Reperacya prędko i tanio. Splaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
 ul. Prosta 5.